

DWA TY GODNIK NIKOBIKTYWNY



27.03.2024 r.

GAZETKA SZKOLNA
WŁADYSŁAWA IV

NR
23

Redaktor naczelny:
Amadeusz Kozikowski [III A]

Zastępczyni redaktora naczelnego:
Marysia Słowiańska [II F]
Milena Podolak [II B]

Artykuły:
Milena Podolak [II B]
Zosia Pawlak [II A]
Amadeusz Kozikowski [III A]
Bartek Rolek [II D]
Łukasz Grzesiuk [II E]
Zofia Maciaszkiewicz [II B]
Kinga Topczewska [III A]

Grafiki:
Lena Pachocińska [IV A]
Lena Gołbiewska [II E]
Ola Zieniewicz [II C]

Korekta:
Pola Jendra [II A]
Nina Lewandowska [IIB]

Zdjęcie do okładki:
Kacper Błażejewicz [IV D]

Składanie gazetki:
Marysia Słowiańska [II F]

Opieka merytoryczna:
prof. Anna Bednarczyk

Wywiad z Panią Profesor Elżbietą Kossacką



Milena Podolak, Amadeusz Kozikowski

Dlaczego postanowiła Pani zostać nauczycielem?

Poniekąd kontynuuję rodzinną tradycję. Moja ciocia była nauczycielką matematyki. Wprawdzie od wielu lat jest już na emeryturze, ale w dzieciństwie spędzałam z nią dużo czasu i widziałam po prostu na co dzień jej pracę, i mi się to podobało.

Jaka jest Pani zdaniem największa zaleta, a jaka największa wada pracy nauczyciela?

W pierwszej chwili mam ochotę powiedzieć, że nie wiem, bo to jest praca bardzo różna od każdej innej pracy. Pracuje się z drugim człowiekiem, kształtuje się tego człowieka, a przynajmniej stara się to robić, w związku z tym jest wiele problemów, bo trzeba się najpierw samemu nauczyć, jak pomagać innym osobom, szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy młodzież ma dużo różnych problemów. Wiele dzieci potrzebuje bardzo specjalistycznej pomocy i bardzo indywidualnego podejścia. Wydaje mi się, że chyba to jest najtrudniejsze w byciu nauczycielem, że trzeba mieć bardzo rozległą wiedzę nie tylko z dziedziny swojej własnej, czyli z tej przedmiotowej, ale również trzeba być i psychologiem, i pedagogiem, i socjologiem, czasami po prostu być czy też zastąpić rodzica lub opiekuna, czasami trzeba pochwalić, czasami trzeba zganić, pouczyć.... Ale ja mam to szczęście, że najczęściej trafia mi się taki uczeń, którego mogę tylko chwalić.

Dlaczego akurat fizyka?

To jest bardzo ciekawe pytanie, bo jak byłam w podstawówce i miałam robione testy kompetencji, to wyszło, że jestem humanistką, po czym w liceum mi się to jakoś musiało odmienić. Na pewno duży wpływ miały nauczycielki, z którymi miałam przedmioty ścisłe oraz przedmioty humanistyczne. Fizyka mi się zresztą wydawała takim przedmiotem, może rzeczywiście dosyć trudnym, ale bliskim naszego życia. A poza tym, jak już dostałam się na Wydział Fizyki, to mi się bardzo spodobało. Miałam bardzo dobrych wykładowców. Szczególnie miło wspominałam mojego promotora pracy licencjackiej, który był moim mentorem pod każdym względem.

Zostając w temacie fizyki, który dział fizyki jest Pani ulubionym i dlaczego?

Zastanawiałam się wczoraj nad pytaniami, jakie mogę dostać i to było jedno z takich pytań, które sobie wyobraziłam. Przyznam szczerze, że trudno jest mi odpowiedzieć na pytanie, który jest moim ulubionym, bo wiele różnych działów lubię uczyć. Lubię prąd, lubię magnetyzm, chociaż wydają się bardzo trudne, lubię termodynamikę, ale gdybyś mnie zapytała o to, jakiego działu uczy mi się najtrudniej, to bym odpo-

Myślę, że każdy, kto był na Kawiarence nauczycielskiej potwierdzi, że Pani Profesor ma niesamowity głos. Jak się zaczęła Pani przygoda z muzyką i ogólnie śpiewaniem, bo słyszałam, że Pani Profesor chyba uczęszczała do szkoły muzycznej?

Rzeczywiście muzyka, odkąd pamiętam, jest obecna w moim życiu. Zawsze bardzo lubiłam śpiewać i moim marzeniem było kiedyś, jeszcze zanim zaplanowałam zostać nauczycielem fizyki, właśnie śpiewanie, ale nie mieszkałam w wielkim mieście i o tego typu wykształcenie było w moim przypadku trudno. Natomiast zostałam posłana do takiej szkoły średniej, w której mogłam się uczyć muzyki, rozwijać swoje zamiłowania i talenty muzyczne. Nauczyłam się w liceum grać na gitarze, zaczęłam się uczyć grać na pianinie, zaczęłam poznawać historię muzyki i pierwsza tak zdobyta wiedza sprawiła, że zachciało mi się kształcić dalej muzycznie. Po skończeniu liceum, równoległe z rekrutacją na studia, rekrutowałam się do szkoły muzycznej na Bednarskiej i, o dziwo, zostałam przyjęta.

Co lubi Pani robić w wolnym czasie?

Już wiem, że koniecznie będę chciała autoryzować ten wywiad (śmiejch). Różne rzeczy lubię robić w wolnym czasie. Kiedyś bardzo lubiłam grać na gitarze. Lubię sobie śpiewać pod nosem. Ostatnio też lubię śpiewać jak mój syn gra, bo on się świetnie nauczył grać na gitarze i gra dużo lepiej ode mnie, więc ja wtedy najbardziej lubię improwizować, wymyślać jakieś swoje melodyjki. Ale też bardzo lubię przebywać z moją papugą. Rzeczywiście bardzo dużo czasu poświęcam mojej papudze... Oczywiście zawsze było bardzo ważne wspólne przebywanie z rodziną, z dziećmi, z mężem, wspólne spacery niedzielne, oczywiście kino, teatr, chociaż ostatnio mniej teatru i kina, a więcej raczej muzyki koncertowej, takiej instrumentalnej, ale dlatego, to wolę nie wypowiadać się publicznie.

Jak to się w ogóle stało, że Pani zwierzątkiem jest papuga i czy mogłaby Pani opowiedzieć jakąś swoją ulubioną historię związaną z Dudusiem?

Jak to się stało? Jak moje dzieci były małe, to bardzo chciały mieć zwierzątko. Nie mieliśmy warunków, a trzymanie zwierzątko jest bardzo odpowiedzialne. Zdarzyło się raz, że mój syn w podstawówce miał lekcję biologii z panem, który przyjechał z daleka ze zwierzątkami egzotycznymi i przywiózł między innymi straszki. Mój syn zapytał mnie, czy może takiego straszka kupić. Ja się zgodziłam. Ten straszek był rzeczywiście paskudny, ale okazał się być wspaniałym zwierzątkiem dla dziecka. Nie wymagał bardzo dużego nakładu pracy, a jednocześnie trzeba było codziennie o nim pamiętać, bo trzeba było codziennie to zwierzątko spryskiwać, co było obowiązkiem mojego dziecka. Ale drugie dziecko też chciało mieć zwierzątko i gdy ten młodszy syn miał dziewiąte urodziny, to postanowiliśmy kupić mu papużkę, jakąś niewielką. I wybraliśmy nimfę. Ta papużka miała na imię Feluś, to był samczyk kupiony w zwykłym sklepie zoologicznym. Miał ponad pół roku i była to papużka po przejściach, więc była bardzo trudna do udomowienia. Cztery lata trwało osvajanie tej papużki, więc w międzyczasie bardzo ją pokochaliśmy. Niestety, gdy skończyła 6 lat, to zaczęła nam chorować. Rok trwała próba wyleczenia jej, która skończyła się niepowodzeniem i wielką żałobą w domu. Wtedy mój mąż powiedział, że możemy kupić drugą papugę. Ja to oczywiście wzięłam na serio i po roku rodzina wyraziła zgodę na kupno nowej papugi. Zależało mi jednak na tym, żeby ze mną dyskutowała i śpiewała w duecie. Wybór padł więc na amazonkę żółtogardłą, która uchodzi za jedną z najbardziej utalentowanych papug gadających. I kupiliśmy małego Dudusia, który miał niecałe 3 miesiące. Jednak nie zdawałam sobie sprawy z tego, jak bardzo wymagające są to papugi i rzeczywiście, gdy wracam do domu po kilkugodzinnej nieobecności, to on się najpierw obraża, a nawet jak go wypuszczę z klatki, to mnie dziobie, a ponieważ ma wielki dziób, to czasem potrafi zrobić krzywdę. Z tym, że nie jest to papuga agresywna. Natomiast jedną z takich zaskakujących dla mnie rzeczy było to, jak bardzo potrafi się dostosować do domowników. To jest niesamowite. Mówi się, że inteligentne są papugi, niektóre mniej, niektóre bardziej, ale dla mnie to jest najbardziej zaskakujące, jak właśnie Duduś potrafi się do nas dostosować, a jednocześnie jak potrafi w perfidny sposób wykorzystywać najdrobniejszy brak konsekwencji w naszym działaniu. Oczywiście najmiłsze chwile z Dudusiem są wtedy, kiedy on pozwala mi na jakieś czułości, a ponieważ z naszego rodzinnego stada upodobał sobie najbardziej mojego męża, to mogę tylko obserwować, jak wielkim uczuciem darzą się wzajemnie.

A dlaczego w ogóle imię Duduś? Jest jakiś powód czy tak po prostu wybrane?

Jak się zdecydowaliśmy kupić papugę, tośmy się zastanawiali, jak ją nazwać. Chcieliśmy mieć samczyka, więc wiadomo było, że będzie to imię męskie. Pamiętam, jak spacerowaliśmy z mężem i wymyślaliśmy różne imiona. Po prostu było to takie natchnienie. W pewnym momencie przyszło mi do głowy imię Duduś i stwierdziłam, że to będzie świetnie pasowało do naszej papugi. Mój mąż się ze mną zgodził i tak zostało.

Albert Einstein czy Isaak Newton?

Einstein.

Kinematyka czy dynamika?

Kinematyka.

Kawa czy herbata?

Kawa.

Psy czy koty?

Psy.

Chodzenie do teatru czy chodzenie do kina?

Do teatru.

Róże czy tulipany?

Róże

Słodkie czy słone?

Słodkie.

Maliny czy borówki?

Maliny.

Film czy seriale?

Filmy.

Śpiew czy taniec?

Śpiew.

Wiosna czy jesień?

Wiosna.

Ananas na pizzy. Tak czy nie?

Tak.

Najpierw płatki czy najpierw mleko?

Płatki.

Pomidory czy papryka?

Pomidory.

Warszawa czy Kraków?

Warszawa.

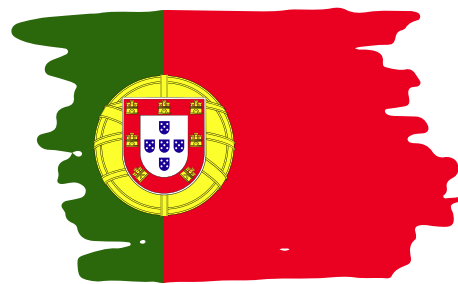
Duduś czy Władysławiaczy?

Duduś. Muszę go wybrać, ponieważ jest częścią mojego stada, mimo, że was bardzo lubię, cenię i kocham, bo kocham moją pracę i kocham moich uczniów.

2D czy 2F?

2F. Mam nadzieję, że 2D się na mnie nie obrazi, ale 2F jest moją klasą wychowawczą. 2D też bardzo lubię, jest takim moim oczkiem w głowie.

Portugalia, czyli kraj kolorów



Milena Podolak

Witajcie w kolejnym artykule z serii "Władek dookoła świata"! Dzisiaj na tapet wezmę Portugalię, kraj słynący przede wszystkim z pięknej i kolorowej roślinności, pięknych budynków i klimatycznych uliczek.

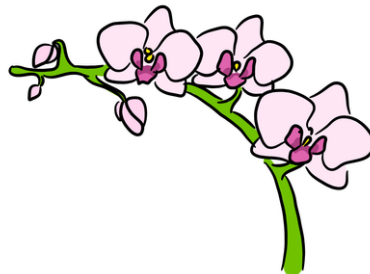
Stolicą Portugalii od XIII wieku, po ty jak król Alfonso III przeniósł do miasta sąd główny, jest Lizbona. Co ciekawe, jest to miasto starsze od Rzymu o ok. 4 wieki, co czyni Lizbonę drugą najstarszą europejską stolicą, zaraz po Atenach. Historycy uważają, że została ona założona przez Fenicjan ok. 1200 r. p.n.e. To Fenicjanie przyczynili się także do tego, że miasto to nosi nazwę Lizbona, gdyż nazywali miasto "Allis Ubbo", co oznaczało "Bezpieczną przystań/bezpieczny port". Najbardziej charakterystyczną rzeczą dla miasta są żółte tramwaje, które oprócz walorów zabytkowych pełnią również funkcję środka transportu, szczególnie uwielbianego przez turystów, którzy jadąc np. najbardziej popularną linią nr 28, mogą zobaczyć najważniejsze atrakcje miasta, będące jego symbolami, gdyż linia ta wije się po wzgórzach centrum miasta.



Bardzo ważną częścią historii i kultury Portugalczyków jest żegluga, morze i odkrycia geograficzne, dlatego nie powinno nikogo dziwić, że również w stolicy można znaleźć przejawy miłości Portugalczyków do wody. Będąc w Lizbonie można odwiedzić Muzeum Morskie, w którym dowiecie się wiele o historii żeglugi, odkryciach geograficznych państwa oraz o potędze morskiej Portugalii sprzed lat. Można tam również zobaczyć ogromne modele statków i to, jak zmieniały się na przestrzeni lat. A skoro mowa o morskich perypetiach Portugalii, to nie można zapomnieć o Vasco Da Gama, który odkrywając morską drogę do Indii,

odkrył drogę do serc mieszkańców kraju, dla których jest jedną z ważniejszych postaci.

Przenieśmy się teraz w zupełnie inne miejsce, które znajduje się ok. 1000 km od Lizbony, a mianowicie na Maderę. Madera to przepiękna wyspa, którą miałam okazję zwiedzić i która do tej pory żyje w moim sercu. To istny raj dla fanów botaniki, gdyż to jak wiele różnorodnych, kolorowych i pięknych roślin można tam znaleźć, jest niesamowite. Idealne



miejsce do cykania fotek na Instagram, bo dzięki tej kolorystyce zdjęcia wychodzą przepięknie. Odwiedzając wyspę, każdy musi wybrać się na wycieczkę, by oglądać klify. Ponta de Sao Lourenco to najbardziej wysunięty na wschód punkt Madery. Ostrzegam, że wiatr wieje tam naprawdę mocno, ale zobaczenie tych klifów i zatok jest warte wszystkich poświęceń. Spacerując wzdłuż klifów, można znaleźć pojedyncze zejścia na plaże. Ale nie takie plaże, o których każdy z was pomyślał w pierwszej chwili. Są to plaże kamieniste, a zatem nie nadające się do leżenia i opalania. Nie zmienia to jednak faktu, że są często bardzo urokliwe, a widoki z dołu na klify i otaczającą je roślinność mogą naprawdę zachwycać.



Na wyspie znajdzie się też coś dla fanów długich spacerów. Lewady, czyli rodzaj kanałów służących do transportowania wody deszczowej z północy na południe kraju. W XVI w. służyły do nawadniania upraw owoców czy trzciny cukrowej, znajdujących się na południu, chłodniejszą wodą z północy. Obecnie jednak pełnią funkcję szlaków turystycznych, gdyż charakterystyczna dla lewady jest ścieżka biegnąca wzdłuż kanału, pozwalająca na kontrolowanie przepływu wody i zapewnianie drożności. Jest to naprawdę świetna atrakcja, gdyż takie lewady ciągną się kilometrami i spacerując, można podziwiać roślinność dookoła, szczególnie wielkie liście paproci. A po drodze czekają na turystów niespodzianki, takie jak wodospady, te małe i te naprawdę duże.

Czas na moją ulubioną część, czyli "Ciekawe ciekawostki":

1. W Lizbonie działa najstarsza księgarnia na świecie. Livraria Bertrand została otwarta w 1732 r.

2. Narodowa potrawa Portugalii to bacalhau, czyli suszony, solony dorsz.

3. Portugalia jest największym producentem korka na świecie (ponad 50% światowej podaży).

4. Znając język portugalski, można porozumieć się z ok. 250 milionami ludzi na świecie. Po portugalsku bez problemu dogadasz się nie tylko w Portugalii, ale również w Brazylii, Angoli, Republice Zielonego Przylądka czy Mozambiku.

5. Dzięki łagodnemu klimatowi i ciepłej pogodzie przez cały rok, Madera nazywana jest "wyspą wiecznej wiosny".

To wszystko, co dla was dzisiaj przygotowałam. Dziękuję za poświęcenie czasu, mam nadzieję, że dowiedzieliście się czegoś ciekawego. Miłego dnia i do zobaczenia w następnej władysławiackiej podróży.

◆ —◆ Ogłoszenie —◆ Klub Książki

The advertisement is split into two panels. The left panel has a dark blue background with the word 'SEMPER' in large, white, serif capital letters at the top. Below it is an illustration of a stack of three books: a red one on top, a yellow one in the middle, and a green one at the bottom. At the bottom of the panel, the text 'KLUB KSIĄŻKI' is written in white, sans-serif capital letters. The right panel also has a dark blue background with a decorative white border. At the top, it says 'ZNIŻKI DO EMPIKU w Galerii Wileńskiej' in white, serif capital letters. Below that, it lists discounts: '- 15% NA KAŻDĄ KSIĄŻKĘ', '- PRZY ZAKUPIE DWÓCH KSIĄŻEK, TAŃSZA 40% TANIEJ', and '- PACZKI Z DARMOWYMI KSIĄŻKAMI OD EMPIKU DLA SZKOŁY'. At the bottom center is the 'empik' logo in white, lowercase letters on a black rectangular background. To the right of the logo is a small illustration of an open book and a stack of books.

IG: @semper.ksiazki

Artykuł o niczym

Lukasz Grzesiuk

Czasem trudno wybrać temat, który swoim powabem skradłby, tak cenny przecież, czas czytelnika. Rolą dziennikarza dobrego będzie poszukiwanie takiego tematu, który to kryterium zwabienia i ujęcia spełni. Gdy takiego tematu brak, dziennikarz musi „nadrobić” własną inwencją i ubrać taki „gorszy” temat w słowne szaty atrakcyjności. Taka rekompensata jest dobra w przypadku, gdy temat, lepszy czy gorszy, ale istnieje. Czy można jednak posunąć się o krok dalej? Co jeżeli on nie istnieje?

Zatem zaczynamy artykuł o niczym. Na tym zaszczytnym miejscu, gdzie większość czytelników jeszcze dociera, mamy wstęp. Tutaj wprowadzamy się do wielkiego świata nicości. Niech nicość powoli zacznie ujawniać nam swoje oblicze. Najpierw nicość to słowo, potem jednak może przekształcić się w refleksję. Bo spróbujmy rozniecić małą iskierkę w postaci tezy: nicości nie ma.

I teraz treść się rozwinie. Nigdy nie spotkaliśmy nicości. Owszem, spotkaliśmy brak, ale nicości absolutnej, wręcz czystej postaci nicości, nigdy. Zacznijmy badanie nicości od strony jej natury. Nicość to to samo co niebyt, a o niebycie takie ma zdanie taki przykładowy typowy Grek typowo starożytny, czy też filozoficzny Grek stereotypowy:

„A niebyt nie istnieje. Jeśli bowiem niebyt istnieje, to jednocześnie będzie i nie będzie istniał; przez to bowiem, że myśli się o nim jako o nieistniejącym, nie będzie istniał, natomiast przez to, że istnieje niebyt, będzie znów istniał. A jest całkowicie niedorzeczne, by coś istniało i nie istniało jednocześnie. A więc byt nie istnieje. A pod innym względem, jeśli istnieje niebyt, bytowi będzie przysługiwało nieistnienie. Nie jest jednak tak, że byt nie istnieje, ani też, że niebyt istnieje”.

O istnieniu i nieistnieniu tak pisze dalej Gorgiasz:

„Lecz i byt nie istnieje, jeśli bowiem byt istnieje, jest albo wieczny, albo zrodzony, ani nie jest jednym i drugim zarazem, jak wykazemy. A zatem byt nie istnieje”.

„Że zaś nie istnieje jedno i drugie, byt i niebyt, łatwo można zrozumieć. Jeśli bowiem istnieje niebyt i istnieje byt, niebyt będzie tożsamy z bytem, jeśli chodzi o istnienie; i dlatego nie istnieje żaden z nich... Z czego wynika, że nic nie istnieje. Jeśli bowiem nie istnieje byt ani niebyt, ani jedno i drugie, a nic oprócz nich nie może być pomyślane, nic nie istnieje”.

W tej części autor stwierdza, że właściwie to nic nie istnieje: ani byt, ani niebyt. I jako sofista miał prawo chwalić się umiejętnością władania językiem do tego stopnia, by zanegować, wydawałoby się, najtwardsze fundamenty świata, ale przekonanie do słuszności takich tez chyba jednak wymaga więcej pragmatyzmu i rzetelności, by dotrzeć do przeciwnego człowieka. Tylko że Gorgiasz posługuje się językiem celowo, by zamieszać w głowie, ponieważ trudno jest uzasadnić praktycznie, że nic nie istnieje. Na szczęście znalazł się ktoś, kto zapewnił, że jednak coś istnieje. To, że coś istnieje, głosił, nie tak dawno, bo około 400 lat temu, inny typowy, tym razem nowożytny, filozof – Kartezjusz, mówiąc: „Cogito ergo sum”. Myślimy. Skoro myślimy, to istniejemy. Jeżeli wszystko bowiem byłoby złudzeniem, a my byśmy się nabrali na to złudzenie, to kluczem jest to, że „nabrać się” może tylko coś, co istnieje. Zatem istniejemy! Pozytywna wiadomość!

Inne nieco kwestie zajmowały w antyku Greków, inne w baroku myślicieli z Francji, dlatego ich myśli są tu mocno uproszczone. Na końcu jednak można stwierdzić, że wszystko sprowadzało się do poznawania tego uniwersum, które otacza nas każdego dnia.

Wracając do nicości, która istnieje przynajmniej o tyle, o ile możemy się za pomocą tego wyrazu komunikować, to ten artykuł faktycznie jest o niczym, ale mnóstwo innych jest już o czymś, dlatego myśląc „scio me nihil scire”, jak najbardziej antyczny i najbardziej filozoficzny filozof antyczny ze wszystkich antycznych filozofów, Sokrates, zachęcam do poznawania świata z pomocą naszej gazetki.

„Talkerki”

nietypowy projekt ukazujący siłę kobiet

Kinga Topczewska

Od jakiegoś czasu dziewczyny z naszej szkoły biorą udział w olimpiadzie „Zwolnieni z teorii”. Olimpiada ta polega na stworzeniu i zrealizowaniu projektu społecznego. Weronika, Kinga, Kinga (tak dwie Kingi to nie jest błąd ;)), Emilka, Oliwka i Zuzia postanowiły zabrać się za zrobienie reklamy społecznej polegającej na nagrywaniu podcastów i prowadzeniu social mediów. Dziewczyny tworzą content dotyczący kobiet – obalając stereotypy o dziewczynach i pokazując ich siłę i ogromną wartość poprzez luźne rozmowy oraz przedstawianie silnych kobiet z całego świata. Każdy odcinek podcastu dotyczy konkretnej dziedziny. W każdej części Talkerki przedstawiają sytuację kobiet w danej dziedzinie za pomocą pogawędki, podczas której wplątują ich nieoczywiste historie. Dziewczyny o swoim projekcie mówią tak:

„Celem naszego projektu jest pokazanie, że każda kobieta jest wartościowa i zasługuje na szczęście. Często w wirze codzienności, problemów, czy stresu zapominamy o tym, żeby nie być dla siebie zbyt surowe. Świat jest pełen stereotypów o kobietach, które często powodują na przykład samokrytykę, niskie poczucie własnej wartości, brak motywacji i negatywne nastawienie czy podwójne standardy. My wychodzimy im wszystkim naprzeciw. „Talkerki” to grupa dziewczyn o różnorodnych zaintereso-

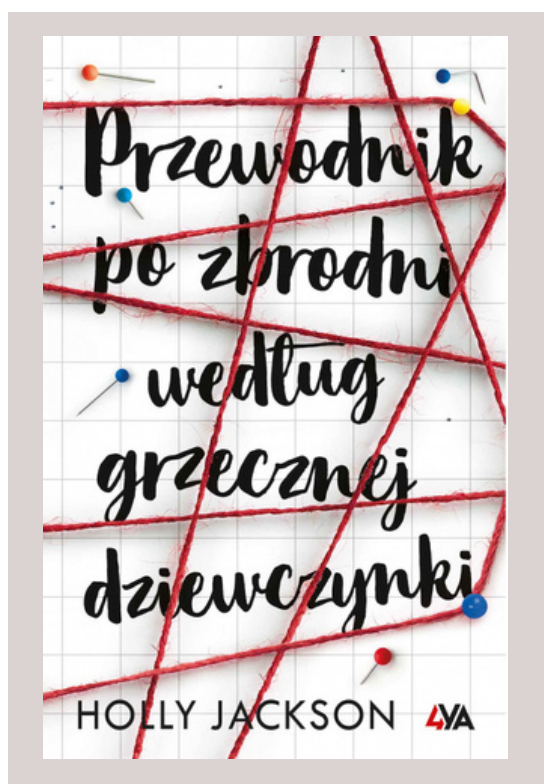


sowaniach, lecz łączy nas jedno: chcemy wesprzeć każdą kobietę, aby dążyła do spełniania swoich celów, do akceptacji siebie i do bycia dumną z tego, kim jest”. Serdecznie zachęcamy do śledzenia działań naszych dziewczyn na social mediach (Instagram: @talkerki, TikTok: @talerkii) i przede wszystkim do słuchania ich podcastów – Spotify: Talkerki.

“Przewodnik po zbrodni według grzecznej dziewczynki” - Holly Jackson

Zosia Pawlak

Witajcie, drodzy miłośnicy książek! Dzisiaj przychodzę do Was z recenzją fenomenalnej książki, jaką jest “Przewodnik po zbrodni według grzecznej dziewczynki” autorstwa Holly Jackson.



W pewnym miasteczku pięć lat temu doszło do morderstwa. Policja już dawno zakończyła śledztwo pomimo braku ciała ofiary. Wszyscy wiedzą, iż Andie Bell została zamordowana przez swojego chłopaka- Sala Singha. Któż inny mógłby to bowiem zrobić?

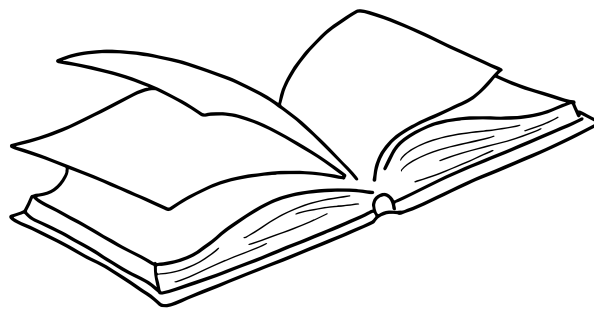
Tego właśnie chce się dowiedzieć nastoletnia Pip Fitz-Amobi. Ta wzorowa uczennica, która opuściła w życiu tylko dwa dni szkoły, jako temat swojego ostatniego projektu wybiera śmierć Andie. Od powodzenia jej prywatnego dochodzenia zależy jej ocena końcowa, więc oczywiście jest, że Pip spróbuje rozwikłać zagadkę niezależnie od przeszkód, które napotka na swojej drodze. Czy jej się uda? Czy ryzyko, z którym wiąże się jej misja, okaże się zbyt wysokie? Tego już musicie dowiedzieć się sami.

O “Przewodniku...” było bardzo głośno w social mediach, więc obawiałam się, że podobnie do wielu “bestsellerów z Tik Toka” okaże się nie tak dobra, jak się wydaje. Nie mogłam się bardziej pomylić! Powieść porwała mnie od pierwszej strony i nie wstałam z fotela, dopóki jej nie skończyłam.

Książka Holly Jackson jest thrillerem młodzieżowym, można zatem spodziewać się było, że nie jest pozbawiona dreszczyku emocji. Główna bohaterka uwielbia pakować się w tarapaty, toteż niebezpiecznych scen nie zabraknie nawet najbardziej oddanym fanom kryminałów.

Odnosząc się do samych postaci występujących w książce, uważam, iż były one bardzo dobrze wykreowane. Polubiłam Pip, nawet mimo jej ewidentnego braku instynktu samozachowawczego. Pokochałam jej przyjaciół oraz Raviego – brata domniemanego mordercy, który odegrał w fabule znaczącą rolę.

Myślę, że za moją pozytywną opinię wystarczy fakt, że od razu po przeczytaniu “Przewodnika po zbrodni według grzecznej dziewczynki” zamówiłam następne części i nie mogę się doczekać, kiedy będę mogła poznać dalsze losy Pip. Wniosek jest jeden – czytajcie “Przewodnik...”!





Którego WŁADKOWEGO nauczyciela przypominasz najbardziej?

1. Co lubisz robić w wolnym czasie?

- A. Szydełkować/robić na drutach
- B. Czytać książki
- C. Pakować na siłowni
- D. Chodzić na giełdę minerałów
- E. Odwiedzać ogrody botaniczne
- F. Podróżować

2. Wyobraź sobie, że masz dzień wolny. Na co go przeznaczasz?

- A. Odwiedzam siedzibę Parlamentu
- B. Studiuję biografię Mickiewicza, jadąc kamperem przez Norwegię
- C. Proste, idę na siłownię robić pompki
- D. Sprawdzam, co się stanie, gdy wleję kwas do wody... i na odwrót
- E. Idę na koncert do filharmonii, a później do teatru na spektakl
- F. Odpoczywam z kubkiem kawy w ręku, siedząc pod namiotem w Skandynawii

3. Ulubiona część garderoby/ulubione akcesorium?

- A. Zegarek
- B. Torba z fajnym napisem
- C. Okulary przeciwsłoneczne
- D. Pierścień
- E. Marynarka
- F. Szalik

4. Jak bardzo lubisz Władka?

- A. Kocham, jest jak mój drugi dom
- B. Lubię, Władek jest super
- C. Przychodzę tu, bo muszę
- D. Kiedy wakacje?
- E. Może być, przynajmniej mogę się spotkać ze znajomymi
- F. Gdyby nie kartkówki i sprawdziany, to uwielbiałbym/uwielbiałabym to miejsce

5. Na którym piętrze/w którym miejscu spędzasz najwięcej czasu?

- A. Na drugim piętrze
- B. Na wszystkich piętrach tyle samo
- C. Na sali gimnastycznej
- D. W pracowni chemicznej/fizycznej
- E. Na parterze
- F. Na pierwszym piętrze

6. Którą cechą opisałbyś/opisałabyś siebie?

- A. Pewny/na siebie
 - B. Inteligentny/na
 - C. Wysportowany/na
 - D. Stanowczy/a
 - E. Spokojny/na
 - F. Zabawny/na
7. Wybierz kolor, który najlepiej pasuje do ciebie:
- A. Czerwony
 - B. Zielony
 - C. Pomarańczowy
 - D. Czarny
 - E. Biały
 - F. Fioletowy

8. Twój ulubiony przedmiot to:

- A. WOS
- B. J.polski
- C. WF
- D. Chemia
- E. Biologia
- F. Matematyka

9. Masz wolny wieczór, którą książkę wybierasz do przeczytania?

- A. "Całe zdanie nieboszczyka" Joanny Chmielewskiej
- B. "Przeminęło z wiatrem" Margaret Mitchell
- C. "Biblię Treningu Siłowego"
- D. "Harrego Pottera" J.K.Rowling
- E. "Władcę Pierścieni" J.R.R.Tolkiena
- F. Jakiś reportaż z wydawnictwa "Czarne"

10. Wybierz swój ulubiony cytat, wypowiedziany przez nauczycieli Władka:

- A. "Moja cierpliwość to nie Schengen, ma swoje granice"
- B. "Ale jesteście dzisiaj rozmowni. Następnym razem to sobie łóżko przyniosę i będę spała razem z Wami"
- C. "Nie dajcie się namówić, jak ktoś powie: e, jaką masz fajną łapę, posiluj się"
- D. "Żeby napisać, że zasada ma odczyn kwasowy, to trzeba być analfabetą chemicznym"
- E. "Serce znajduje się po lewej stronie. Niektórzy mają je po prawej, ale nie rozmawiamy teraz o polityce"
- F. "Nie można przecież całe życie nic nie robić"

Podlicz ile masz odpowiedzi spod danej litery. W zależności od tego, która litera przeważa w twoich odpowiedziach, tego władowego nauczyciela przypominasz najbardziej: A - najbardziej przypominasz dr. Martę Rojewską, B - najbardziej przypominasz prof. Annę Bednarczyk, C - najbardziej przypominasz prof. Piotra Paszkiewicza, D - najbardziej przypominasz prof. Huberta Bednarskiego, E - najbardziej przypominasz dr. Wawrzyńca Kofte, F - najbardziej przypominasz prof. Małgorzatę Przeniosło

test nie ma na celu nikogo urazić, został zrobiony w celach humorystycznych

„W górę serca”
prof. G. Radomski

„Wspominałem, że nigdy nie zamordowałem żadnego ucznia. I niech tak zostanie, niech tak zostanie...”
prof. G. Radomski

„Ja ci dam kłele. Kłele to będzie po hebrajsku. A co? Może ty do mnie w esperanto mówisz?” prof. A. Hiszpańska

„Bardzo mi przykro, że Gierek jest taki nudny”
prof. M. Wierzchowska

„Ale dzisiaj rozmowni jesteście. Następnym razem przyniosę sobie łóżeczko i będę spała z wami” prof. A. Bednarczyk

„Jobski, ty byś tyle uwagi konstytucji poświęcił, to by było dobrze”
prof. M. Rojewska

„Ach te dzieci beztrroskie – przyszłość naszego narodu, cholera jasna” prof. H. Bednarski

„Nazywam się Hiszpańska, ale uczę francuskiego”
prof. A. Hiszpańska

„19 osób...no i jak ja was podzielię na grupy? No nijak...to kto idzie do domu?”
prof. M. Wierzchowska

„Jesteśmy w plecy, a Batory nas goni” prof. Ł. Podołowski

„Coś czytasz, jakbyś miał zaraz umrzeć”
prof. J. Wilińska

„Kocha to poczeka”
prof. M. Przeniosło

„Nie zdążę już zrobić tego tematu, bo feminizm mnie pokonał”
prof. A. Bednarczyk

„Ja nie mam nic przeciwko robieniu memów z moich zdjęć, do momentu aż się o tym dowiem”
prof. I. Szczeniowski

„Ta droga była taka, że się tam nie dało zasnąć, w przeciwieństwie do kolegi w trzeciej ławce”
prof. M. Wierzchowska

„Chłopie, gdzie masz u Dantego feminizm?!”
prof. A. Bednarczyk

„Czasami nie trzeba słów. Nic nie musicie mówić, wszystko rozumiem” prof. A. Bednarczyk

„Spokój, bo wrócisz do swojej poprzedniej szkoły!”
prof. Ł. Podołowski

„Załóżmy, że idziecie na wagary do parku praskiego i zaczyna padać deszcz. Do szkoły nie wróćcie, bo jesteście na wagarach. Do domu też nie, bo rodzice was ochrzanią. I tak źle, i tak źle. Znając dzisiejszą młodzież, pójdziecie do centrum handlowego.” prof. Ł. Podołowski

„Nie bądź zbyt ambitny i słuchaj starego”
prof. I. Szczeniowski

„Aaa! No tak! Trzeba było kogoś innego wziąć do morderstwa i wszystko będzie w porządku”
prof. G. Radomski

„Człowiek może sobie ubzdur...ubzru...może sobie wymyślić, że jest Napoleonem!”
prof. G. Radomski

„Halo, halo, jest tam kto? Oh! Dziewczęta!”
prof. A. Zieliński

(Uczennica podnosi rękę, profesor skinął głową, żeby się wypowiedziała)
Uczennica: Słucham?
Prof. I. Szczeniowski: Ale to ty dzwonicz.

„Ludzie, co wy?! Zasną od patrzenia na was! Trochę energii, jest 8 rano! Ściany się żywiej ruszają od was!”
prof. P. Paszkiewicz

„No oni w tym Rzymie troszkę bzikuja” prof. M. Wierzchowska

„Za 4 lata to już będziecie, ZA PRZEPROSZENIEM, studentami”
prof. G. Radomski

Prof. M. Wierzchowska (do ucznia w poniedziałek po feriach): Ojej, a ty bez żadnych pytań? Zero polityki, nic? Z formy wypadłeś chyba.

Uczeń: Pani Profesor, to która w końcu strona?
Prof. J. Garcia: Si.

„No i tup, tup, tup, tak sobie dreptają przez Kartaginę z tymi słonikami biednymi” prof. M. Wierzchowska

„Boicie się mnie? Słusznie, bardzo dobra postawa” prof. M. Wierzchowska

„Czy ja znam jakiegoś bohatera, który miał matkę? Znam! O Boże, jaki ja jestem boski!” prof. G. Radomski

„Tylko 110 pytań? Nie doceniają was!”
prof. G. Radomski

„Rozumiemy? Hurra!”
prof. M. Czujkiewicz-Rasztawicka

„Panowie zawsze zrzucają odpowiedzialność na kobiety”
prof. A. Bednarczyk

„A nie chcesz może iść do toalety?”
prof. Ł. Podołowski

„O, wolne szczypce! To se wezmę” prof. P. Paszkiewicz

„Jak te krowy to wszystko wyżrą, to podążają za porą deszczową” prof. Ł. Podołowski

„Lizus”
prof. M. Rojewska

„Was nie stać na te ćwiczenia czy jak?” prof. Ł. Podołowski

„I powiem wam, że widziałem sprawdziany z atmosfery z Batorego...nasz był trudniejszy!”
prof. Ł. Podołowski

„To będzie na waszym MATURA EXAM”
prof. M. Kubik

„Work hard”
prof. J. Żółkoś

„Polski sejm, jak to polski sejm, będzie tak zachwycony reformami, że zapomni je przegłosować” prof. E. Pinto

„Panowanie Sasów – najczarniejsza czarna dziura jaka może być”
prof. E. Pinto

„Janku, bo ja zaraz dokonam jakichś agresywnych czynów”
prof. E. Klinger

„To są herezje i to daleko posunięte”
prof. M. Włodarczyk

PROTOKÓŁ

Głosy oddane: 555
 Głosy ważne: 530
 Głosy nieważne: 25

Frekwencja: 84,77 %

Widzieliście TO?!
 Przecież to jakaś tragedia!

No, co? MWGA wygrało i co z tego?

Nie o to chodzi!

Tegoroczna frekwencja na wyborach była aż o 0,83 % **MNIEJSZA** niż w zeszłym roku!

No to o co...?

Adam... przecież to nawet nie jest 1 punkt procentowy. To nie taka wielka różnica

Jak to...
 Naprawdę, nie przejmuj się tym

No właśnie, w przyszłym roku na pewno będzie wyższa. A skoro już mowa o samorządzie...

Ciekawe, jaka będzie ta nowa partia...?

Ciekawe, co teraz zrobi z nami Kuba...



No właśnie, co teraz z nami będzie Władystawiaczy . . . ?

Chyba po prostu mnóstwo ciekawych wyzwań i przygód, ciekawych akcji i szkolnych imprez w wykonaniu nowego samorządu z duuuużą dawką świeżego zapachu.

Wrzucam coś nowego do poczytania :), a nowemu samorządowi życzę powodzenia na cały rok kadencji!

Do zobaczenia w następnym numerze!